

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przesyłką pocztową 21,4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 55 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 60187.

## KTO CHCE PRACOWAĆ??

Administracja Księgi „Ku Cześć Poległych Lotników” poszukuje ludzi inteligentnych, solidnych (pierwszeństwo emeryci wojskowi, cicerowie rezerwy, urzędnicy) do rozpowszechnienia Księgi „Ku Cześć Poległych Lotników” na terenie całej Polski. Praca ta nie wymaga specjalnych kwalifikacji i może być również jako praca dodatkowa. Poparta wielkimi ułatwieniami, zapewnia każdemu minimum 10 zł. dochodu dziennie. Reflektanci, mogący wykazać się dobrymi referencjami oraz złożone gwarancje w dowolnej formie (list poręczający osoby odpowiedzialne lub inne zabezpieczenie do wysokości zł. 350 —, zechcą nadesłać oferty z referencjami pod adres Księgi „Ku Cześć Poległych Lotników”, Warszawa, Marszałkowska 63. 45366

## Zmiany na stanowiskach min. finansów i komunikacji.

**WARSZAWA (Pat.)** Dnia 5 września p. minister skarbu Jan Piłsudski i minister komunikacji inż. Alfons Kuehn zgłosili na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów.

Pan Prezydent przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował p. prof. Władysława Marjana Zawadzkiego ministrem skarbu i p. inż. Michała Butkiewicza kierownikiem Ministerstwa Komunikacji.

Dekrety nominacyjne podpisane zostały przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale w dniu 5 września w godzinach wieczornych.

## Projekty nowych rozporządzeń.

**WARSZAWA (Pat.)** W dniu 5 b. m. pod przewodnictwem pana prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono i uchwalono szereg projektów rozporządzeń Pana Prezydenta z mocą ustawy. Między innymi Rada Ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń: o ustroju adwokatury, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. o ochotniczych

lotach ćwiczebnych, o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych oraz w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej. Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę o tymczasowym stosowaniu protokołu dodatkowego do konwencji handlowej francusko-polskiej z dn. 24 kwietnia 1939 r. oraz zatwierdziła sprawę bieżącą.

## Nowy prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

**WARSZAWA.** Prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie będzie mianowany wiceprezes tegoż sądu p. Piotr Orłowski.

## Zmiany w Sądownictwie.

**WARSZAWA.** Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalona została ustawa o ustroju adwokatury. Zmiany personalne w sądownictwie przeprowadzone zostaną jeszcze w tym tygodniu.

## Rokowania w Londynie o pożyczkę kolejową.

**WARSZAWA.** Prasa londyńska donosi, że na terenie Londynu toczą się rokowania z grupą finansową o pożyczkę w sumie 2 milionów funtów szterlingów na rozbudowę kolejnictwa w Polsce.

## Poczta przewożona będzie również autobusami.

**WARSZAWA.** Ministerstwo Poczty i Telegrafów wniosło do Sejmu projekt ustawy o przewozie poczty przez przedsiębiorstwa autobusowe.

## Likwidacja strajku w Gdyni.

**GDYNIA (Pat.)** Ilość robotników, jaka stanęła dziś do pracy w porcie gdynińskim, jest zupełnie wystarczająca. W ciągu nocy z soboty na niedzielę opuściło port

9 statków, załadowanych węglem, oraz dwa drobnicą. Na całym terenie portu panuje wzorowy porządek.

## Stan tegorocznego urodzaju.

**WARSZAWA (Pat.)** Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce dokonane na podstawie informacji korespondentów rolnych z dnia 15 sierpnia r. b. Przypuszczalne zbiory przedstawiają się następująco: pszenica 15.210 i pół tysięcy q., żyto

64.112,6 tysięcy q., jęczmień 15.372,6 tysięcy q., owies 23.799,2 tysiące q., ziemniaki 305.503,3 tysiące q. W stosunku do roku ub. zbiory wypadły dla pszenicy o 32,8 proc. mniejsze, dla żyta o 12,4 proc. większe, dla jęczmienia o 4,2 proc. większe, dla owsa o 3,1 proc. większe, dla ziemniaków o 1,4 proc. mniejsze.

## P. SAURER W WARSZAWIE.

W przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy znany fabrykant silników samochodowych milioner szwajcarski, p. Saurer.

## Niebezpieczne wycieczki do Rosji.

**WARSZAWA (Pat.)** W dniu 5 b. m. przybył w drodze powrotnej z Rosjiowieckiej do Warszawy p. Yvon Delbos, wiceprzewodniczący francuskiej Izby Deputowanych i były minister oświaty. Pan Delbos na czele grupy, złożonej z kilku deputowanych oraz przemysłowców francuskich, na zaproszenie rządu sowieckiego odbył miesięczną wycieczkę po

Rosji. Przy wyjeździe dwaj członkowie wycieczki, a mianowicie Golt i Grammont zostali przez władze sowieckie zatrzymani na granicy w Szepleńcówce ze względów bliżej niezanych. Do Warszawy przybył jedynie p. Delbos, który poczynił w tej sprawie niezbędne kroki.

## OTWARCIE KONFERENCJI W STRESIE.

**STRESA (Pat.)** Odbyło się tu w niedzielę uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji w sprawie finansowo-gospodarczej odbudowy Europy środkowej i wschodniej. Otwarcia konferencji, w której reprezentowanych jest 15 państw, dokonał przewodniczący delegacji francuskiej Georges Bonnet.

**STRESA (Pat.)** Konferencja gospodarcza w Stresie otwarta została w poniedziałek o godzinie 3.50 po poł. przez przewodniczącego Georges Bonnet. W konferencji bierze udział 15 państw europejskich.

Następnie przewodniczący wygłosił przemówienie, otwierające konferencję, w którym podziękował

władzom włoskim za gościnę, powitał członków 15 delegacji oraz zwrócił uwagę na szerokie kompetencje, jakimi konferencja lozańska obdarzyła konferencję w Stresie. Problemy, znajdujące się na porządku dziennym konferencji, zostały już gruntownie przedyskutowane i nadszedł obecnie czas na decyzje. Przewodniczący radzi szukać środków ogólnych i zasadniczych, a unikać środków połówicznych i przejściowych.

Dyskusję generalną postanowiono rozpocząć we wtorek. Członek delegacji polskiej dr. Rose, jako prezes biura bloku państw rolniczych, przedstawił konferencji uchwały bloku rolnego, powzięte ostatnio w Warszawie.

## Francja nie da pieniędzy.

**PARYŻ (Pat.)** „La Liberté” podaje opinie przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu Henryka Berengera o konferencji w Stresie. Choraży Dunaj — powiada Berenger — nie może wyleczyć konferencja w Stresie, gdyż lekarze, zebrani na niej, nie mają ani władzy, ani koniecznych do uzdrowienia warunków. Wszystko, czego można od nich wymagać, to niezapisywanie Europy Centralnej lekarstwu dotychczasowego, t. j. pożyczek pieniężnych, gdyż pogarszały one jedynie zło.

Francja nie może już ponosić ciężarów, kosztownych dla jej finansów, a bezskutecznych dla jej dyplomacji.

Najwyższy czas, ażeby społeczeństwo francuskie zastanowiło się nad swym własnym położeniem, o ile chce uniknąć rujnujących zarazy, szerzonej przez zbyt rujnujących lekarzy.

## Dekret Hindenburga o sprawach gospodarczych.

**BERLIN (Pat.)** Prezydent Hindenburg podpisał wczoraj w Neudeck dekret, zapowiadany przez kanclerza Papena, który nosi nazwę „rozporządzenia prezydenta Rzeszy dla ożywienia gospodarki”. Dekret jest obszernym dokumentem i zajmuje w Dzienniku Ustaw pod datą 7 b. m. 7 i pół stronice druku.

Rozporządzenie doraźne składa się z 4 części.

Część I, pod tyt.: „Odciążenie gospodarki”, zawiera kardynalne punkty programu gospodarczo-finansowego rządu i przewiduje wydawanie bonów podatkowych od dnia 1 października r. b. do 1 października 1933 roku. Bony podatkowe otrzymywać będą płatnicy podatku obrotowego, przemysłowego i gruntowego w wysokości 40% sumy podatkowej. Bony podatkowe za podatek komunikacyjny wydawane będą w pełnej wysokości. Podatek ten płać głównie koleje Rzeszy, które otrzymają w ten sposób zwrot podatku w nominalnej wysokości 170 milionów mk. Bony podatkowe wystawiane będą imiennie w odciżkach od 50 do 20 tys. mk. Poczawszy od 1934 do 1939 r. będzie można temi bonami opłacać podatki wszelkiego rodzaju. Bony podatkowe, oprocentowane na 4 od sta, dopuszczane będą do handlu na wszystkich giełdach niemieckich, przyjmowane w zastaw przez Bank Rzeszy, wreszcie stanowiąc będą podstawę dla udzielania kredytów dyskontowych w bankach niemieckich i w Banku Rzeszy. W dalszym ciągu część I dekretu przewiduje udzielanie premij dla pracodawców w wysokości 400 mk. rocznie, względnie 100 mk. kwartalnie od każdego nowozatrudnionego robotnika. W tym celu rząd przygotowuje 700 milionów mk. w bonach podatkowych. Celem odciążenia właścicieli realności rząd Rzeszy przygotowuje subwencje w wysokości 50 milion. mk. na cele utrzymania domów mieszkalnych i budynków.

Zbiory rolni. Na podstawie dekretu rząd Rzeszy wyda rozporządzenie wykonawcze, umożliwiające redukcję płacy celem zabezpieczenia minimum dochodu a zarazem zachęcenia pracodawcy do skracania czasu pracy, tem samem zatrudniania nowych sił roboczych. Maksymalna redukcja płacy robotnika wynosić może 12 1/2% i może być zastosowana dopiero przy zwiększeniu załogi danego przedsiębiorstwa o 25%. Pracodawca uprawniony jest do samodzielnego ustalania płac w zakresie nowej ustawy. W razie przekroczenia jej przepisów rozjemca urzędowy może pracodawcy do prawa odebrać. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Część III dekretu zawiera upoważnienia kredytowe dla rządu, m. in. do wyasygnowania 50 milionów mk. na rzecz terenów pogranicznych.

Część IV dekretu przewiduje zarządzenia w zakresie polityki skarbowej i przedłuża pobieranie podatku kryzysowego do końca r. b.

Bezpośrednio po ogłoszeniu dekretu rząd Rzeszy wyda rozporządzenie wykonawcze.

Obszerny komunikat urzędowy precyzuje stanowisko rządu i powody, jakie kierowały ustawodawcą przy wydaniu dekretu: W obecnej sytuacji gospodarczej należy przy osiągnięciu dna kryzysu przygotować teren pod naturalne ożywienie organizmu gospodarczego. Wprowadzenie ulatwień podatkowych oraz szereg subwencji zakończyć ma proces deflacji i zapewnić skuteczną walkę z bezrobociem. W tym celu rząd kontynuować będzie dalej roboty publiczne, na które przeznaczony jest najbliższych miesiącach około 750 milionów mk. Komunikat podkreśla, że dekret poprawi przedewszystkiem sytuację rolnictwa niemieckiego. Ponadto rząd Rzeszy uchwalił w zasadzie wprowadzenie kontyngentu celem odciążenia rynku niemieckiego, zagrożonego zbyt wielkim importem produktów agrarnych z zagranicy. W tym celu rząd Rzeszy podejmie rokowania z państwami zainteresowanymi w imporcie produktów rolniczych do Niemiec.

## Przed zwołaniem Reichstagu.

**BERLIN (Pat.)** Półoficjalna korespondencja parlamentarna donosi, że Reichstag zwołany na dzień 12 b. m. prezydent Hindenburg powrócił w sobotę do Berlina. Prezydent Reichstagu przyjeżdża ma być tegoż dnia przez prezydenta Hindenburga. Na porządku dziennym posiedzenia plenarnego znajdzie się deklaracja programowa rządu Rzeszy. Po zakończeniu zjazdu katolików niemieckich w Essen rokowania

między narodowymi socjalistami a centrum mają być wznowione w najbliższych dniach.

Od 11-u lat istniejąca szkoła „ZRODŁA PRACY” z trzyletnim kursem krawieczym -bielizniarstwa i trykotarstwa Trocka 19, przyjmuje zapisy nowo wstępujących uczniów do Burwy szkoły codziennie od 9 — 1 Dla dorosłych kursy 3 miesięczne

## Hitlerowcy opanują Gdańsk.

**GDĄŃSK (Pat.)** Sobotnie pogłoski o mającym nastąpić przejściu narodowych socjalistów do opozycji, doprowadzając w ostatecznym wyniku do rozwiązania sejmiku i nowych wyborów, dziś znajdują swe potwierdzenie. W specjalnym wydaniu „Der Vorposten” z dnia dzisiejszego wydrukowany został artykuł Foerстера, uzasadniający stanowisko stronnictwa wobec obecnego senatu i wysuwający daleko idące żądania

wprowadzenia oszczędności w wydatkach. Żądania te wybitnie demagogiczne, bardzo się zbliżone do wielokrotnie wysuwanych żądań socjalistów gdańskich. Na żądania te, jak oświadcza Foerster senat nie dał wyraźnej odpowiedzi, wobec czego stronnictwo jego domaga się po uzyskaniu zgody Hitlera nowych wyborów pod hasłem: „Gdańsk powinien stać się narodo-socjalistycznym”.

## «Duch pogotowia zbrojnego».

**BERLIN (Pat.)** Z okazji zlotu stahlhelmowców kierownictwo Stahlhelmu wystosowało do prezydenta Hindenburga depeszę hołdowniczą o treści następującej: Stahlhelm służy Prezydentowi Rzeszy wiernością i poparciem dla poczynań, mających wywalczyć

narodowi niemieckiemu wolność zewnętrzną i wewnętrzną. Prezydent Hindenburg odpowiedział depeszą, w której dziękuje za słubowanie wierności, wyrażając życzenie, by duch pogotowia zbrojnego ożywił wszystkie słowa narodu niemieckiego.

## Ruch monarchistyczny w Bawarii

**BERLIN (Pat.)** — Równocześnie z berlińskimi manifestacjami Stahlhelmu odbyły się w miejscowości Richrich uroczystości z okazji 700-lecia powstania udzielonego bawarskiego księstwa pod berlem Wittelsbachów. W manifestacji tej wzięło udział 10 tysięcy osób. Obecny był również były kronprinz bawarski Ruprecht oraz

przedstawiciele szlachty bawarskiej. Były kronprinz Ruprecht wygłosił przemówienie, przyjęte owacją na cześć byłego domu panującego. Przemawiał również znany przywódca związków chłopskich w Bawarii dr. Heim, który wyraził nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiadzie znów reprezentant dynastii Wittelsbachów.

## Kongres przyjaźni Ligi Narodów.

**GENEWA (Pat.)** W dniu 5 b. m. odbyła się tu otwarcie IX kongresu międzynarodowej uniwersyteckiej federacji przyjaźni Ligi Narodów. W kongresie biorą udział delegaci 18 krajów.

syteckiej federacji przyjaźni Ligi Narodów. W kongresie biorą udział delegaci 18 krajów.

## Groźne chmury na Dalekim Wschodzie

**PARYŻ (Pat.)** Korespondent „Echo de Paris” donosi z Londynu, że obserwują tu z żywym zaniepokojeniem rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. W obecnej chwili Japończycy zakładają w Port Artur morską bazę militarną, co pozwoli im bronić wybrzeża Mandżurji oraz oprzeć o nie swoje operacje militarne z armią gen. Ciang-Sung-Liang. W przewidywanym momencie nieprzychylnego stanowiska Sowietów Japończycy mają zamiar zdobyć Chabarowsk i w ten sposób przecięć połączenie między Sowietami i Syberią a prowincjami nadmorskimi. Ze względu jednak na panującą tam powódź, przygotowania wojenne nie będą mogły być ukończone przed zimą. W Londynie obawiają się, ażeby postępowanie Japonii nie wywołało konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. Naogół co do Sowietów, to zebrane przez korespondenta informacje są sprzeczne. Jedni twierdzą, że mogą one wystąpić przeciw Japonii, inni wspominają o tajnym układzie, zawartym między Sowietami a Japonią. Oświadczenie Stimsona o niepodobieństwie zachowania nenego.

utrualności wobec państw agresywnych uważane jest w londyńskich sferach politycznych za wielce doniosłe. Poza tem Stany Zjednoczone zaznaczają, że o ile Japonia naruszy pakt Kellogga lub pakt 9 mocarstw, określający zasadę integralności terytorjalnej Chin, wszystkie traktaty morskie zostaną automatycznie anulowane. W tym wypadku Waszyngton miałby zupełną swobodę powiększenia swych zbrojeń na morzu. Jest to sprawa, jak zaznacza korespondent, która przedewszystkiem napawa troską gabinet angielski.

Koła miarodajne londyńskie niepokoją się, że postępowanie Japonii może doprowadzić do konfliktu. W tym wypadku Anglia widziałaby się zmuszona powiększyć odpowiednio swoją flotę, gdyż mogłoby jej grozić poważne załamanie się autorytetu. Wreszcie w razie konfliktu japońsko-amerykańskiego, jest pewnym że Kanada, Australia oraz Nowa Zelandja, zaniepokojone ambicjami japońskimi, połączą się ze Stanami Zjednoczonymi bez względu na stanowisko Anglii. Tem też tłumaczy się — kończy korespondent „Echo de Paris” — pośpiech, z jakim admiralicy wykonują obecnie zadania wydatki 2 lat programu morskiego oraz budowę bazy w Singapurze.

## Zamordowanie generała chińskiego.

**PARYŻ (Pat.)** Wczoraj w Tsing-Tsuan-Fou zamordowany został ostatni z wielkich wodzów chińskich gen. Ciang-Sun-Czang w chwili gdy wsiadał do pociągu, udając się do Pekinu. Generał ze-

gnał się właśnie na dworcu ze swymi przyjaciółmi, gdy z odległości kilkunastu kroków 2 młodych Chińczyków dało 2 strzały. Jedna kula ugodziła śmiertelnie generała, druga jego sekretarza.

## Straszliwe skutki powodzi w Mandżurji.

**PARYŻ (Pat.)** Cała strefa sieci wodnej rzek Nonni, Sungari, Liau-Ho i Uh-Jan, między Charbinem, Czikarem i Tao Nanem poddana została inspekcji przez specjalne oddziały lotnicze. Pierwsze rezultaty tej inspekcji wskazują na straszliwy stan rzeczy. W północnej Mandżurji około miliona osób pozbawionych jest dachu, odzieży i żywności. Jak donoszą jednak do prasy francuskiej, liczba nieszczęśliwych, dotkniętych powodzią, wynosi około 2 milionów osób. W-g urzędowego

oszacowania, powódź zniszczyła połowę produkcji olnej, przeznaczanej na eksport z Mandżurji. Również uległa zniszczeniu czwarta część produkcji soi. Ludność obawia się wybuchu epidemii cholery. Nadomiar złego szerzą się w coraz większym rozmiarach bandytyzm. Wsie i miasta, dotknięte powodzią, bronią się przed bandytami wszelkimi sposobami, jak np. Charbin otoczony jest drutem kolczastym, przez który stale przechodzi prąd elektryczny.

**4-ta zniżka cen** nareszcie przekażą wszystkim iź najtańsze źródło zakupu gwarantowanego i modnego  
obuwia  
jest tylko **Polska Wytwórnia Obuwia**  
Dam. „1”, but. na gum. 14,90 D-H-W Nowicki 30 M. „1”, buty na gumie 18,90  
„ „ „ „ na skórze 16,90 Wilno, Wielka 30 „ „ „ „ skórze 22,80  
„ „ „ „ bukieli z cholewk. 22,70 pantofle gimnast. „ „ „ „ kamazie na „ 24,80  
„ „ „ „ członka sportowe 16,70 pantofle ranne „ „ „ „ gumie 23,70  
„ „ „ „ Szkolne czół. na pasku 15,90 obuwie „szkolne „ „ „ „ chłop. szkolne kamazie 17,90

# Niezrozumiałe wystąpienie

Warszawa, 5 września.

Pod koniec września, jak co- rocznie, zbiera się w Genewie Li- ga Narodów na doroczne zgroma- dzenie. Na porządku dziennym o- bok spraw innych będą także uzupełniające wybory do Rady Ligi. W roku obecnym wyborem podda się także i Polska, która została wybrana na lat trzy w r. 1929-ym. Ale wówczas wybory odbywały się przy większości zwyczajnej, teraz zaś zmieniono ordynację wyborczą i do wyboru potrzebna będzie kwalifikowana większość trzech czwartych. Kam- pania przedwyborcza już się roz- poczęła: na terenie zagranicznym rozpoczęto już podjazdową walkę przeciwko Polsce, nasyłając do sekretariatu Ligi nowe skargi i podejmując w prasie oszczerczą walkę o rzekomej pacyfikacji Wo- łynia w sposób tak grubemi niemi sztyty, że nawet „Daily Herald” podkreśla, iż chodzi tu o przygo- towanie do walki wyborczej.

W przeddzień niemal Zgroma- dzenia Ligi zabrał głos w niedzielę min. Zaleski. P. Zaleski mówi bar- do rzadko. Dawniej jeszcze dzie- lił się z prasą swemi spostrzeże- niami i perspektywami, dzisiaj jest o wiele skąpszy: jego wypowie- dzenie się do opinii polskiej jest osobliwością. Jednakże uznał za potrzebne przemówić w sobotę, poruszył szereg spraw ważnych, zwłaszcza stosunek Polski do So- wietów i Rumunii, ale sprawy nadchodzącego Zgromadzenia Li- gi nie dotknął wcale.

Tem dawniejsze było, że rów- nocześnie przemówił „Kurier Pol- ski”, dziennik — słusznie czy nie słusznie uchodzący za inspirowany w sprawach polityki zagranicznej przez ministerjum spraw zagr- anicznych. Jakkolwiek „Gazeta Polska” jest zawsze czołowym pi- smem sanacyjnym, jednakże „Kur- jer Polski” zalicza się również do tego obozu, stanowi jedną z oficyn sanacji, a wiadomo, że często w polityce lansuje się pewne kwestje nie frontem, lecz oficynami.

Otóż od pewnego czasu ten or- gan wielkiego przemysłu podjął kampanję przeciwko Lidze Naro- dów. Właśnie zaczął wypisywać to, co dawno już napisała prasa umiarkowana: kwestjonować jej ideologię, wskazywać jej bezsil- ność, wykazywać konieczność o- parcia polityki na sojuszach państw, ażeby dojść do konkluzji następującej:

W dzisiejszej sytuacji międzyro- dowej nie mamy się czego śpieszyć do aktywności — ulubiony termin naszej o- pozycji — naszej polityki zagranicznej. Dla tego praktyczniejsem mogłoby się okazać trwanie na zdobytych placów- kach i pilnowanie swego stanu posiadania — a wszystko można zrobić da- leko lepiej i wygodniej, gdyby zrzucić z siebie wątpliwą wartość dostojęstwo należenia do Rady.

Co może oznaczać takie wystą- pienie? Jest ono podwójnie sanac-yjne. Raz dlatego, że potępia kategorycznie t. zw. „aktywizację”, którą propagowała stale nie opozycja, lecz właśnie obóz prorządowy, nawołując do „samo- dzielnej” polityki międzynarodo- wej, gdy opozycja nawoływała do podtrzymywania systemu soju- szów, zwłaszcza sojuszu z Francją, dzisiaj mocno nadwerężonego, że wysuwa jasno możliwość rezy- gnacji z mandatu stałego członka Ligi. Wprawdzie dalej „Kurier” zastrzeża się, że

nasze niekandydowanie do Rady Li- gi Narodów nie oznacza wcale zerwania Polski z Ligą wogóle —

ale niewysuwanie kandydatury Polski byłoby niczem innym, jak tylko właśnie zrzeczeniem się z „trwania na zdobytych placów- kach i z pilnowania swego stanu posiadania” i oddawaniem takie- go, jak Liga terenu pod wpływy niemieckie. Przypominamy, że w roku 1926-ym kiedy Niemcy wcho- dzili do Ligi i kiedy automatycz- nie otrzymywały stałe miejsce, to- czyła się ostra batalia o to, żeby równocześnie Polska zyskała również stałe miejsce. Postulat ten wysuwano nie tylko ze wzglę- dów prestiżowych, ale dla kon- kretnych celów przeciwstawiania się wpływom niemieckim. Prak- tyka wykazała, że obecność w Ra- dzie Ligi przy załatwianiu szere- gu spraw, żeby wspomnieć tylko gdańskie, była bardzo potrzebna. Jakżeż wygląda „mocarstwo” Polski, o której tyle sanacja de- klamuje, w świetle takiej rezy- gnacji?

Dlaczego pojawiło się takie wystąpienie „Kurjera”? Czy po-

# Z prasy.

## Podwójna buchalterja.

Specjalistami od takiej buchal- terji są mistrze socialistów, a nasi „wyprobowani” (podczas okupacji niemieckiej i inwazji bolszewickiej) przyjaciele — żydzi.

Panika ogarnęła naród wybra- ny „z powodu Hitlera”, ale nie wszyscy żydzi przyznają się do tego strachu. Są między nimi „od- ważni”, którzy wolał Polskę Hitle- rem niż żydów.

Do takich „gierojów” należą re- daktorzy krakowskiego sji- onistycznego „Nowego Dziennika”.

Pisze ten dziennik tak: „Zadnej nie ulega wątpliwości, że hitlerizm jest większym (!) niebezpie- czeństwem dla Polski, niż dla żydostwa. Żydzi bogaci i asymilanci szukają drogi do bezpośredniego porozumienia się z samym Hitlerem.”

Ze szukają i to może kosztem Polski, chętnie wierzymy. Ale czytamy dalej.

„Dla Polski jest hitlerizm niebezpie- czeństwem znacznie groźniejszym. Nie- darmo (!) pośpieszyli się ludzie odpowie- dzialni za losy Rzeczypospolitej Polskiej do zawarcia paktu nieagresji z Rosją so- wiecką, nie zważając nawet na gniew naszego dotychczasowego sojusznika ru- mńskiego.”

Święto morza polskiego było wła- śnie... ostrzeżeniem pod adresem zabor- czych instynktów hitlerowskich. Przy- puszcmy, że zaistniała solidarność intere- sów między Polską a „żydostwem mię- dzynarodowym”... to czyż nie należałoby raczej z takiej zbieżności interesów skorz- ystać dla polskiej racji stanu?”

Nastraszony tak okropnie Polskę, autor artykułu nie mógł jednak opominać własnego strachu, bo pisze dalej tak:

„Żydostwo niemieckie stoi w obliczu katastrofy, a jedyną drogą jest jawna, o- twarta i męska walka z zalewem bar- baryzmu, uosobionego w hitleryzmie. — Wszelkie pakt, wszelkie niedzne kompromisy nie na wiele się tu przyda- da.”

Niemcy znajdują się obecnie w przedmiui wojny domowej. Wybuch tej wojny zostanie dzięki Hindenburgowi odroczone, ale jest nieuchronny (!)

Widzimy z tego, że żydzi na- prawdę boją się Hitlera, ale wole- liby nie występować do walki z nim bezpośrednio.

Do nadstawienia łbów, są Po- lacy. Ale na ten raz nawet Polacy przejrżeli podwójną buchalterję i na fundusz nabracz się nie dadzą. Zresztą od własnych nieprzyja- ciół i bez wskazówek żydowskich obronić się potrafimy.

Dziś groźniejszym jest dla nas ten właśnie „przyjaciel”, który pcha nas do walki z Hitlerem.

## Libel o cenzurze.

Barczo na czasie „Mysł Naro- dowa” (Nr. 39) przypomniała w swojej doskonałej rubryce „Na marginesie” pogląd Karola Libelta na cenzurę:

„Ci, co zarzucają wolności druku nadużycia, nie pamiętają o tem, że nie tyle szkodzi nadużycia pisać, co nadużycia robić. Na pierwsze jest lekarstwem prawo, na drugie niema hamulca, prócz wolności druku.”

Prawdę powiedzieli rządowi... nie tylko być powinno dozwolonym oby- watelowi państwa, ale być powinno jego świętym obowiązkiem.

„Tak i w rządzie każdego narodu, jak Jean Paul powiada, trzeba wydawać biuletyny choroby, aby zapobiedz biu- letynom sekcji. Dobrze jest rozkładać (badac) polityczne ciało Rzymu i Aten, ale nierównie pożyteczniejszą i lepszą robic postrożenia nad żyjącym ustrojem narodu.”

Przewidziwa miłość kraju i ojczyzny, prawdziwie przywiązanie do sprawy i rzadu okazuje się zatem nie w przemil- czeniu złego, ale... śmiałym i otwartym wyrażeniu publicznie zdania swego. Czego, jeśli niedopuszcza cenzura, grze- szy przeciw sprawie dobra ogólnego, a rząd zobowiązuje się tym środkiem naj- skuteczniejszego lekarstwa.”

Pamiętne w tej mierze są słowa Na- poleona, kiedy po abdykacji w Fontaine- bleau, przezierając pismka i dzienniki już z pod cesarskiej cenzury uwolnione, zawołał: „Gdyby mi przed trzema laty

## Skutki komunistycznej gospodarki.

MOSKWA (Pat.) W/g rapor- tów z dnia 1 września, zebrano dotychczas w ZSRR plony na obszarze 64,6 milionów ha wobec 71,6 milionów ha w roku ubie-

## Straszny huragan w Ameryce Poł.

BUENOS AIRES (Pat.) Nieby- wały huragan wyrządził straszne spustoszenia w północnych oko- licach kraju. Najbardziej ucier- piała prowincja Corrientes, gdzie szkody materialne obliczają na 500 tysięcy pesów. Miasteczko Ramon Castro zostało niemal do- szczerznie zniszczone. Szalejący huragan zburzył kilkanaście bu- dynków, pozrywał dachy niemal

## Bandytyzm w Ameryce.

CHICAGO. (Pat.) 8 gangste- rów wdarło się do gmachu de- pozytów bankowych. Złodziejom u- dało się steryoryzować 10 urzędni- ków, których przetrzymali przez 14 godzin w zamknięciu, sami zaś, nie śpiesząc się, otworzyli 350 schowków i opróżnili je zbiegli. Wartość skradzionych

przedmiotów szacują na przeszło 250 tysięcy dolarów. Złodzieje po- siadali rękawiczki, by zapobiec rozpoznaniu odcisków palców.

## Poplerajcie Polską Maclerz Szkolną.

należą, placówek ważkich, zlwaz- cza dzisiaj, gdy Niemcy dążą do odbudowy swej siły militarnej, placówek które z natury rzeczy mają dla nas wagę, pod ich bo- wiem zakres podpada administra- cja w m. Gdańskiem. Muszą tedy wywołać w społeczeństwie jak największe zdumienie.

choć tylko setną część z tego wszyst- kiego byli powiedzieli, tron mój stałby jeszcze!”

## Przyjaciele Polski.

Socialiści całego świata mają jedną wspólną cechę, która łączy ich znacznie więcej niż wszystkie głupie i niezrozumiałe hasła o mię- dzynarodowej solidarności prole- тариatu.

Tą cechą jest nienawiść do Polski. Jeżeli gdzieś kiedyś ukaże się jakiś paszkwil, jakaś napaść na Polskę, to albo właśnie na szpaltach któregoś z pism socjali- stycznych, albo ją wszystkie orga- ni i organiki socialistów całego świata niezwłocznie przedrukują.

Przykładów nie mamy potrzeby zbyt długo szukać.

Właśnie przed kilku dniami organ socialistów angielskich „Daily Herald” zamieszcza sensa- cyjny telegram „od swego specjal- nego korespondenta o rozruchach chłopskich w Polsce i to w roz- miarach wprost fantastycznych.

Przedewszystkiem mamy feno- menalny tytuł.

Trzy tygodnie walki. I nikt nie wie. Czolgi i samoloty walczą z chłopami. (Od korespondenta specjalnego)

A teraz posłuchajmy, co ten „specjalny korespondent donosi „towarzyszom” z Labour Party.

Wojna polskie, samoloty i pancerni przed trzema tygodniami rozpoczęły akcję przeciwko tysiącom uzbrojonych chłopów ukraińskich, które ukryły się w lasach na granicy polsko-rosyjskiej, od- mówiały uprzednio płacenia podatków i posłuchu miejscowemu władzom lokal- nym polskim.

I do dziś nikt poza Polską słowa jed- nego o tem nie wiedział.

Ruchawka została obecnie zdżzona po trzech tygodniach walki.

Lecz mimo, że cenzura rządu pol- skiego była niezwykle surowa i skutkiem tego udało się ukryć pierwsze wiadomo- ści o rozruchach, które skończyły się dwa lub trzy dni temu, wiadomości o nich dotarły do Londynu.

Znamy naszą sanacyjną cenzu- rę, ale żeby utaić trzytygodniowe walki z chłopami i to przy udziale czolgów i samolotów!

Tęgo nawet cenzura nie zdoła. Ale widocznie redakcja socjali- stycznego dziennika angielskiego wychowana lub wręcz opanowana przez towarzyszy z pewnej „mniejszości narodowej” wierzy w każdy paszkwil skierowany przeciw- ko Polsce, skoro zamieszcza taką oto „informację” z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicz- nych, z której dowiadujemy się

„ze oficjalnego komunikatu o rozru- chach nie było w Polsce, gdyż tego ro- dzaju rozruchy nie są bynajmniej no- wością.”

A teraz o samem powstaniu: „Dramatyczne szczegóły powstania, które dotarły do Londynu od informato- rów prywatnych w Polsce, wskazują, że powstanie rozpoczęło się na Polesiu.

W okolicy tej mieszka około 400.000 ukraińskich chłopów. W początkach sierpnia znaczna ich liczba odmówiła płacenia podatków oraz podporządkowa- nia się prawom i rozporządzeniom władz polskich.

Nagle w dwu czy trzech miejscach na granicy polsko-rosyjskiej chłopci zmobilizowali się.

Trzy pełne pułki polskiej piechoty, cztery samochody pancerne, 4 samoloty i 4 oddziały kawalerji zostały natych- miast wezwane do akcji wraz z oddzia- łem 1.500 policjantów.

Zbuntowani chłopci, widząc tak wiel- ką siłę, zgromadzoną przeciwko sobie, uciekli w lasy. Wiele tysięcy okopało się w gęstych lasach.

Co do zarządzonych rzekomo represyj, to określone są one przez „Daily Herald” jako „dra- styczne”. W każdym razie 12 młodych ludzi wedle redakcji „specjalnego korespondenta” zo- stało powieszonych.

Doprawdy trudno coś powie- dzieć na określenie tego rodzaju paszkwilów...

# NOVELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O IZBACH ROLNICZYCH.

W Dzienniku Ustaw nr. 67 u- kazało się rozporządzenie Prezy- denta Rzpłitej z dnia 11 lipca 1932 r. o umowniu w właściwości władz i trybu postępowania w za- kresie administracji rolnictwa i re- form rolnych. Rozporządzenie po- wyższe wprowadza szereg zmian w zakresie wszystkich ważniej- szych ustaw z dziedziny adminis- tracji rolnej. Zmiany te przeprowa- dzone zostały głównie pod kątem widzenia dekoncentracji i uprawn- nienia administracji.

W obowiązującym rozporządze- niu Prezydenta Rzpłitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych (Dziennik Ustaw nr. 39, poz. 385) nowe rozporządzenie wprowadziło również szereg zmian.

W szczególności uprawnienie do nadawania izbom rolniczym sta- tutów, które służyło dotąd Radzie Ministrów, przekazane zostało o- becnie Ministrowi Rolnictwa i Re- form Rolnych z tem, że o zmianie nadanych już statutów postana- wiać również będzie minister na podstawie uchwały rady izby.

W celu zorganizowania izby minister wyznacza komisarza. Ko- misarzowi temu służy prawo zacią- gania zobowiązań obciążających następnie izbę, a niezbędnych do jej zorganizowania.

Zgodę na zaciągnięcie tak- lich zobowiązań dotąd musiał uzy- skować komisarz od ministra, o- becnie zaś uprawnienie do wyrażenia zgody przekazane zostało wojewo- dom. Podobnie wojewodowie zo- stali upoważnieni do zatwierdza- nia norm zwrotu kosztów podró- ży i diet członkom władz izby.

W dalszym ciągu rozporządze- nie uprawnia wojewodów do osta- tecznej decydowania o ważno- ści odbytych wyborów radców iz- by, wybieranych zarówno w okre-

gach wyborczych, jak i w społecz- nych organizacjach rolniczych, u- prawionych do wybierania rad- ców. Termin pierwszego posiede- nia nowopowołanej rady izby, wy- znaczony dotąd przez ministra, wy- znaczony będzie przez wojewodę.

Decyzja o rozwiązaniu rady iz- by należała dotąd do Rady Mini- strów. Obecnie decydować będzie w tej sprawie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Poza powyższemi zmianami roz- porządzenie nowelizujące upowa- żnia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do przekazania wojewo- dom szeregu swych uprawnień w zakresie nadzoru państwowego nad izbami rolniczymi. Upoważnie- nie to dotyczy wyrażania zgody przez władzę nadzorczą na przeje- mowanie przez izby rolnicze ma- jątku, zakładów i urzędzeń od spo- łecznych organizacji rolniczych, zatwierdzania uchwał rady izby w sprawach zaciągania przez izbę pożyczek, nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz przyjmowania darowizn i zapisów. Poza tem może być przelane na wojewodów uprawnienie ministra do wyrażania zgody na czynienie przez zarządcy pilnych wydatków poza budżetowych, pod warunkiem późniejszego uzyskania na skutek czynienia takiego wydatku zgody izby rolniczej.

Omówiona powyżej nowelizacja rozporządzenia o izbach rolni- czych stanowi jeden z fragmentów szeregu posunięć ustawodawczych, zmierzających do odciażania urzęd- zów centralnych w zakresie tych wszystkich spraw, w których bez szkody dla interesu publicznego a niewątpliwie w szybszym tempie — decyzje ostateczne mogą powi- ądz lokalne władze administracyj- ne.

# POGORSZENIE. Stan przemysłu 1.VII. 1931 i 1.VII 1932

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane za pierwsze półro- cie rb. o stanie przemysłu, stwier- dzające bardzo znaczne dalsze po- gorszenie w zestawieniu ze złym już stanem w r. ub.

1. Przed rokiem na 1-go lipca było czynnych 2.541 różniczy za- kładów przemysłowych, obecnie jest ich 2.211, tj. o 13 proc. mniej.

2. Zakładów nieczynnych było 618 obecnie 962 tj. o 55 proc. wię- cej. W zakładach czynnych pracowa- ło 259.830 robotników, obecnie 212.945, tj. o 18 proc. mniej.

Zmniejszenie zatrudnionych ro- botników było znaczniejsze, ani- żeł unieruchomienie samych za- kładów. Na jeden zakład przemy- słowy czynny w r. ub. przypadało 102, robotników, a obecnie tylko 96,3. Wnosić można, że unierucho-

miano większe zakłady, bądź w pozostałych znacznie zredukowa- no zatrudniony personel.

Skutkiem zamknięcia w ciągu roku 330 zakładów przemysłowy- ch straciło pracę 46.887 robotni- ków, na jeden zatem zakład unieruchomiony przypada 142 ro- botników, ponieważ zaś na jeden zakład przypadało w r. ub. 102,5 robotników przeciętnie, przeto za- mykano przeważnie zakłady więk- sze, o znaczniejszej obsadzie ro- botniczej, z większemi zasobami kapitału z łatwiejszemi możliwo- ściami kredytowemi.

Z pośród 16 rozmaitych ro- dzajów, uwzględnionych przez sta- tystykę, najwięcej stosunkowo u- cierpiały zakłady, związane z bu- downictwem. Ilość cementowni

# O mistrzostwo tenisowe.

KRAKÓW (Pat.) W dniu 5 b. m. w turnieju krajowym o mi- strzostwo tenisowe Polski odby- ły się finały. Mianowicie, w grze podwójnej pañ Volkmerówna i Rudowska pokonały Doblecką i Pozowską 6:4, 6:2, zdobywając tem samem mistrzostwo Polski w grze podwójnej pañ. Następnie odbyło się spotkanie w grze pod- wójnej pañ. Warmiński i Tło- czyński po zaciętej walce poko-

nali w 5 setach braci Stolarów 7:5, 3:6, 2:6, 6:2, 6:1. Zaznaczyć należy, że mistrzostwo w grze podwójnej pañ od 6 lat znaj- dowało się w rękach braci Stolarów.—W grze mieszanej Hebda-Volkmerówna pokonał parę Wit- tman, Dubieńska 6:4, 6:3, zdoby- wając tem samem tytuł mistrzów w grze mieszanej — We wtorek odbył się finał gry pojedyn- czej pañ: Tłoczyński-Hebda.

# Fakty i pogłoski.

## Prześladowanie Łużyczan.

Stosunki na Łużycach pogar- szają się stale. Szowinizm naro- dowy Niemców zaznacza się na każdym kroku. Donoszą obecnie z Łużyc, że jeden z wybitniej- szych nauczycieli łużyckich, zna- ny działacz narodowy Jerzy Slo- denk skazany został na karę 400 mk. za to, iż na zjeździe łużyckiej „Mścierzy” i studentów łużyckich występował otwarcie w obronie spraw szkolnych swego narodu. Pierwotnie grożono mu wydale- niem ze służby, ostatecznie skoń- czył się jednak „tylko” na wy- mienionej wyżej, tak wysokiej karze pieniężnej.

## Sejm «Świata Pracy»

Wśród organizacji pracowni- czych, wchodzących w skład Cen- tralnej Rady Związków Urzędni- czych, wysuwany jest projekt zwo- łania Sejmu Świata Pracy na wzór zjazdu organizacji gospodar- czych, który odbył się na wiosnę br. Przedmiotem obrad zjazdu byłoby w pierwszym rzędzie sprawy uposażenia, oraz akcja o obni- żenie cen artykułów pierwszej

## O zajścia w Łapanowie.

W swoim czasie aresztowano po wypadkach w Łapanowie oko- ło 60 włościan. Z pośród nich 50 stopniowo wypuszczono na wol- ność, 10 pozostawało do ostatnich dni w aresztach śledczych.

Śledztwo toczy się w kierunku zbrodni gwałtu publicznego oraz z powodu występkę zbiegowiska i naruszenia spokoju publicznego. Na skutek zabiegów obrońcy o- skarżonych onegądj wypuszczono na wolność 4 dalszych z pośród aresztowanych. Co do pozostałych sześciu decyzja w sprawie uwol- nienia ich z aresztu zapadnie w ciągu najbliższych dni.

# Prześladowanie Łużyczan.

Stosunki na Łużycach pogar- szają się stale. Szowinizm naro- dowy Niemców zaznacza się na każdym kroku. Donoszą obecnie z Łużyc, że jeden z wybitniej- szych nauczycieli łużyckich, zna- ny działacz narodowy Jerzy Slo- denk skazany został na karę 400 mk. za to, iż na zjeździe łużyckiej „Mścierzy” i studentów łużyckich występował otwarcie w obronie spraw szkolnych swego narodu. Pierwotnie grożono mu wydale- niem ze służby, ostatecznie skoń- czył się jednak „tylko” na wy- mienionej wyżej, tak wysokiej karze pieniężnej.

## Prześladowanie Łużyczan.

Na Łużycach, jak wiadomo, szkół narodowych serbo-łużyckich niema wogóle. Jedynie w Sakso- nji dozwolono w niektórych szko- łach na udzielenie kilku godzin łużyckiego czytania, pisania i re- ligji w ojczystym języku; w Pru- sach zaś i tego niema. Niemcy zaslanają się rzekomym brakiem nauczycieli Łużyczan. Z rozmy- słem jednak nie czyni się nicze- go, by liczba tych nauczycieli się podniosła. Przeciwnie, ogłoszenie „numerus clausus” na studia pe- dagogiczne stosuje się w pełnej mierze do kandydatów narodo- wości łużyckiej. Mimo widoczne- go braku nauczycieli Łużyczan, studentów łużyckich do studjów się nie dopuszcza.

Władza saska zamierza brako- wi nauczycieli łużyckich zapobiec przez zaprowadzenie kursów języ- ka łużyckiego dla nauczycieli nie- mieckich, posyłanych następnie na Łużycę. Jest to szczytem no- wego systemu germanizacyjnego. Po wsiach łużyckich działają ma- nauczyciel Niemiec, by przyspie- szyć proces zniemczania. Zjedno-

# Na marginesie ostatniej premjery

Mój zastępca zdał na tem miej- scu sprawę z przedwczorajszej premjery, ograniczając się do po- dania treści sztuki. Zaniechał jednak podkreślić satyryczne a oświetlić artystyczne jej war- tości, co, jako już obecna po- letnich wywczasach na premjerze, uważam za stosowne uzupełnie- cie.

Na mętnem bezrybiu repertu- aru teatrów wileńskich ostatnich tygodni, dajacem się we znaki na- wet nie nadto wymagającej pu- bliczności, ukazała się złośliwa i istotnie dowcipna satyra pp. Pa- gnol'a i Nivoix'a, na „handlaryz- sławy”, czyli powojennych kramarzy, frymarczących we własnym nie- cynym interesie tem, co jest w przewrotach dziejowych takich jak wojna — najboleśniejsze, bo- tragizmem śmierci poległych za ojczyznę i łzami ich rodzin, męką inwalidów i niedolą zaginionych i zapomnianych.

Autorzy, jak widać zaciekli antymilitaryści i zdecydowane so- cjali, nie umiejąc się zdobyć na spokojny obiektywizm, ostrze swej satyry zwracają na obozy swych przeciwników politycznych, radykałów i rojalistów (rzecz- dzie się we Francji), jakoby gdy- nie winnych korupcji, uprawia- nia bezwstydnego wyzysku i szan- tażu na sławie tych, co spełniając obowiązek prawego żołnierza, złożyli młode głowy na polach północnej Francji.

Rzecz jednak istotnie pomy- ślana jest oryginalnie i przepro- wadzona dowcipnie, jakkolwiek widz zrazu, po pierwszych aktach odczuwa znużenie i nudę, gdyż autorzy niepotrzebnie rozkwiekają słabą akcję, rozwadniając treść w powodzi słów. Prawdziwie uda- ne są jedynie dwa akty ostatnie, o fakturze technicznie wybornej, okraszzone niepoślednim dowci- pem, sytuacjami i powiedzonkami, które żywością wesołości wywo- łują, nie mówiąc już o trafnych rzutach światła na dziedzinę życia rodziny i społeczeństwa, potra- cające głęboko o struny uczuciowe w człowieku. Niesłusznie tylko skierowują autorzy swe gorzkie zarzuty pod specjalnym adresem, wiemy bowiem wszyscy, że w ka- żdym obozie politycznym są uczci- wi ludzie i są wyrzutki.

Na pierwszy plan w grze scenicznej wysunęli się: gość p. Bonecki w roli Burlereau, powojen- nej kanalii, zdobywającej frymarka szczyty kariery — bo krzesło mi- nisterjalne. W interpretacji tej niecnej figury podkreślił artysta grą pełną humoru, z wyborna mi- miką i gestem, komiczne strony owego kombinatora, co utwup- kowało komedjowy charakter sztuki, pozwalający widzom patrzeć, nie- ślęty, z pobłażaniem na niecne sprawki tego wesołego „czarnego charakteru”.

P. L. Woflejkę byłby zupełnie dobry w roli Bachelet'a, podkre- ślał bowiem słabość woli i cha- rakteru i żądę zaszczytów przy- szłego ministra b. trałnie, jednak niewyraźna wymowa wciąż daje się we znaki temu zdolnemu ar- tyście... i publiczności także.

P. Józef Wasilewski przez ca- ły sezon albo nieodpowiednio obsadzany, lub zgola odsuwany od ról, znalazł nareszcie pole do wypowiedzenia się i wykazania swych zdolności w roli Henryka Bachelet. Gra jego była tak szczerą, opowiadanie przeżyć na polu bitwy i w szpitalu pod wpły- wem lekko zamąconego po cięż- kiej ranie, chorobie i włóczędce, umysłu Henryka tak mocne w wy- razie i poparte tak dobrą grą mimiczną — że wzruszał do głębi. Tak samo w akcie ostatnim pełna smętnego humoru rezygnacja Hen- ryka z walki z tymi wszystkimi, którym zawadza i z ludzką ka- nalją wogóle, jak i mocna obietni- ca prześcignięcia swych nauczy- cieli, z wielką subtelnością środ- ków artystycznych została odda- na. Stwierdzamy z przyjemnością, że po P. Wasilewskim znać szkołę Osterwy i że nie jest stworzony jedynie do ról miłych amantów.

Kobiece role nie dają w sztuce pola do popisu. Jednak drama- tyczny moment poznania syna przez matkę nie był wyzyskany przez p. Molską, p. Kamińska spokojnej opanowanej postaci Iwony dała korzystne światło, po p. Haj- damowiczównie znać długą prze- rwę w pracy na scenie, jej Ger- maine'a przeszła bez wrażenia.

# Prześladowanie Łużyczan.

Stosunki na Łużycach pogar- szają się stale. Szowinizm naro- dowy Niemców zaznacza się na każdym kroku. Donoszą obecnie z Łużyc, że jeden z wybitniej- szych nauczycieli łużyckich, zna- ny działacz narodowy Jerzy Slo- denk skazany został na karę 400 mk. za to, iż na zjeździe łużyckiej „Mścierzy” i studentów łużyckich występował otwarcie w obronie spraw szkolnych swego narodu. Pierwotnie grożono mu wydale- niem ze służby, ostatecznie skoń- czył się jednak „tylko” na wy- mienionej wyżej, tak wysokiej karze pieniężnej.

## Prześladowanie Łużyczan.

Na Łużycach, jak wiadomo, szkół narodowych serbo-łużyckich niema wogóle. Jedynie w Sakso- nji dozwolono w niektórych szko- łach na udzielenie kilku godzin łużyckiego czytania, pisania i re- ligji w ojczystym języku; w Pru- sach zaś i tego niema. Niemcy zaslanają się rzekomym brakiem nauczycieli Łużyczan. Z rozmy- słem jednak nie czyni się nicze- go, by liczba tych nauczycieli się podniosła. Przeciwnie, ogłoszenie „numerus clausus” na studia pe- dagogiczne stosuje się w pełnej mierze do kandydatów narodo- wości łużyckiej. Mimo widoczne- go braku nauczycieli Łużyczan, studentów łużyckich do studjów się nie dopuszcza.

Władza saska zamierza brako- wi nauczycieli łużyckich zapobiec przez zaprowadzenie kursów języ- ka łużyckiego dla nauczycieli nie- mieckich, posyłanych następnie na Łużycę. Jest to szczytem no- wego systemu germanizacyjnego. Po wsiach łużyckich działają ma- nauczyciel Niemiec, by przyspie- szyć proces

# KRONIKA.

## Handel z Łotwą.

Handel graniczny na podstawie przepustek granicznych między Polską a Łotwą, a ściślej między powiatami: święciańskim, brasławskim i dziśnieńskim a Łotwą, rozwija się z każdym dniem, natomiast podpada nasz wywóz towarów do państw bałtyckich, a zwłaszcza do Łotwy. Kiedy na podstawie przepustek granicznych codziennie niemal przekracza granicę do Łotwy i z Łotwy do Polski zgóra 100 osób z towarami i inwentarzem żywym wartości nieraz do 3 i więcej tysięcy złotych, nasz

wywóz kolejowy przez stację graniczną Turmiony — Zemgale w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył. Wywieźliśmy do Łotwy zaledwie kilkanaście wagonów towarów wartości około 900 tys. zł. Spadek towarów i wywóz do państw bałtyckich zaznaczył się zwłaszcza w m. lipcu i sierpniu. W b. m. ruch towarowy między Polską a Łotwą nieco się ożywił i należy przypuszczać, iż w drugiej połowie b. m. rozpocznie się normalny ruch towarowy.

### Wilno i Wileńszczyzna mają przeszło 5000 bezrobotnych.

Na terenie Wileńszczyzny zarejestrowano przeszło 5000 bezrobotnych. Wśród zarejestrowanych znajduje się 3765 mężczyzn, resztę stanowią kobiety. Według nieoficjalnej statystyki niezarejestrowanych bezrobotnych Wileńszczyzna liczy około 2600 osób.

Najwięcej bezrobotnych w Wilnie znajduje się pracowników umysłowych. Liczba tych bezrobotnych dochodzi do 900 osób. Na prowincji najwięcej jest robotników niewykwalifikowanych i robotników rolnych.

## MOŻLIWOŚĆ HANDLU WYMIENNEGO WILEŃSZCZYZNY Z SOWIETAMI.

(Wywiad u dyrektora Izby Przem. Handl.)

W związku z pobycem w Wilnie przedstawicieli warszawskiego „Torgpredstwa” Z. S. R. R. i przeprowadzenie przez niego rozmów na terenie Wileńskiej Izby Przem. Handlowej z przedstawicielami sfer gospodarczych, nasz sprawozdawca odwiedził p. dyr. Izby Przem. Handl. inż. Wł. Barańskiego celem uzyskania szczegółów pertraktacji i poinformowania się o horoskopach ewentualnego nawiązania tych stosunków.

— Czem był spowodowany obecny przyjazd przedstawicieli „Torgpredstwa”? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Możliwe — informuje p. dyrektor — że odwiedzinę tę są rezultatem podpisanego ostatniego paktu o nieagresji. Chociaż — dodaje p. dyrektor — że z Górnym Śląskiem istnieją dawne stosunki handlowe, powstałe znacznie wcześniej, przed podpisaniem paktu.

— Na czym polega propozycja „Torgpredstwa”?

Jak wyjaśnia p. dyrektor, duże zainteresowanie mają Sowiety dla naszej słoniny. Mogłyby też otrzymać u nas, na terenie Wileńszczyzny większą ilość tego produktu, lecz chcą go nabyć o tyle, o ile my zakupimy u nich maszyny rolnicze, jak naprz. wirówki. W zasadzie wirówki sowieckie są dobre i tanie, mogłyby one doskonale konkurować z podobnymi wyrobami innych państw. Niestety, wieś nasza jest biedna i nie może się dziś inwestować. Przeprowadzone pertraktacje na terenie

nie Izby z przedstawicielami Spółdzielni Handl. Roln. można uważać raczej za wstęp do pertraktacji o nawiązaniu stosunków i wtedy, gdy będziemy w stanie nabywać sowieckie maszyny rolnicze, omawiana transakcja mogłaby dojść do skutku. Jednakże dziś po tych rozmowach Sowiety orientują się do kogo mają się zwrócić w wypadkach konkretnych, i my ze swej strony — na co mamy liczyć w przyszłości.

Jednocześnie w czasie rozmowy zaproponowaliśmy Sowietom tanie wyroby manufaktury i konfekcji białostockiej, lecz nie wygląda na to, by te transakcje mogły specjalnie zainteresować Sowiety.

Nasze ostatnie pytanie dotyczyło ewentualnej sprzedaży słoniny, za ten sam zamienny artykuł, którym rekompensuje się kapu rudy przez nich na Górnym Śląsku, a mianowicie futra i inne surowce. Nasz interlokutor wyjaśnia, że Sowiety zamianę towarami traktują dzielnicowo. Za rudę faktycznie otrzymujemy futra i inne surowce, zaś transakcja z Wileńszczyzny byłaby zupełnie samodzielna.

Na zakończenie informuje nas łaskawie p. dyrektor, że wspomniane rozmowy z przedstawicielem „Torgpredstwa” są dla nas o tyle wartościowe, o ile otwierają się pewna możliwość w przyszłości dla naszego handlu i przemysłu. Będąc otoczeni ze wszystkich stron granicami obcych państw, bez eksportu lub tranzytu nie możemy liczyć na rozwój.

### Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

**Białorusini energicznie chcą walczyć o język białoruski w cerkwi.** W r. 1930 powstał w Wilnie Prawosławny Komitet Białoruski, który dążył do przeprowadzenia białoruskiej kościoła prawosławnego na terenie archidiecezji wileńskiej. W skład komitetu wchodziła grupa młodzieży białoruskiej i studentów białoruskich U S B.

Obecnie w Komitecie nastąpił rozłam i młodzież białoruska ustąpiła z komitetu, ponieważ uważa, że komitet prowadził ugodową politykę z głową kościoła prawosławnego, w Polsce metropolitą Djonizym i w ciągu dwóch lat nie potrafił przeprowadzić białoruskiej białoruskiej. Wobec tego młodzież białoruska w tem części studentów białoruskich U S B postanowiła rozpocząć akcję w kierunku białoruskiej kościoła prawosławnego na własną rękę. Jednocześnie zorganizowano około robotników białoruskich w Wilnie, które również ma zamiar starać się o przeprowadzenie białoruskiej.

### ODCZYTY I ZEBRANIA.

**Miejskie zebranie delegatów związku cechów** odbyło się dnia 6 września o g. 8 w lokalu Bakszta 1 Na porządku dziennym: obrona obow. świąt dni świątecznych w handlu, podatek dochodowy i inne.

### ROŻNE.

**Konserwacja ruin trockich.** Prowadzone od kilku miesięcy prace konserwacyjne zamku na wyspie w Trokach zostały zakończone. Odremontowano znaczną część ruin zamku. Dalsze roboty konserwacyjne rozpoczyna się w przyszłym roku w m. maju.

**Dyżury w herbariarni dla inteligencji.** Panie, które brały udział w dyżurach w Herbariarni dla Bezrobotnej Inteligencji, jak i też panie, które chcą podjąć się tej pracy — zgłaszają się w najbliższych dniach do Herbariarni — z-k Dobroczyzny 2 A, w godz. od 11—12 ej.

### Teatr muzyka.

**TEATR MIEJSKIE Z. A. S. P.**  
— „Handlarze sławy” w Teatrze Lutnia. Dziś o godz. 8 m. 15 ukazuje się po raz 5-ty arcyciekawa komedia — satyra Pagnola i Nivoix p. t. „Handlarze sławy” z gościnnym występem i w reżyserji p. Jana Boneckiego.  
Jutro „Handlarze sławy”.  
— Ostatnia premiera w Teatrze Lutnia. Reżyser W. Radulski przygotowuje sztukę Franka Vospera p. t. „Cudowny polów”. Będzie to pożegnaniem i zamknięciem bieży sezonu.  
— „Publicznosc ma głos” — w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 8 m. 15 ujrzymy arcywesołą, nadzwyczaj ciekawą i barwną rewję w nowym programie „Publicznosc ma głos”.  
Jutro „Publicznosc ma głos”.  
— W Parku Sportowym. Dziś koncert symfoniczny pod batutą prof. M. Malachowskiego, oraz ostatni połączony występ Nowej Rewji Wł. p. t. „Miłość nas pogodzi”.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 6 września.  
11:58: Sygnał czasu. 15:10: Program dzienny. 15:15: Utwory Beethovena (płyty). 15:35: Kom. met. 15:40: Muzyka popularna (płyty). 16:40: O wszystkich potrochu, odczyt. 17:00: Koncert. 18:00: Dunajcem w Pieniny, odczyt. 18:20: Muzyka lekka. 19:15: Przegląd literacki. 19:30: Rozmaitości. 19:35: Prasowy dziennik radiowy. 19:45: Pogadanka radiowa. 20:00: Koncert. 20:45: Świat podziemny w literaturze. felj. 21:50: Kom. 22:00: Muzyka taneczna. 22:40: Wiad. sportowe. 22:50: Muzyka tan.

## NOWOWYPUSZCZONE NAPOJE BEZALKOHOLOWE

T-wa Browaru „SZOPEN” w Wilnie S. A.

«ŻÓRAWINA» — Napój całkowicie naturalny.

«WODA STOŁOWA» — Łagodny higieniczny napój gazowy.

«CYTRO» — Orzeźwiający napój cytrynowy!

ZADAJCIE WSZĘDZIE!

## Sensacyjna afery w K. K. O. przed sądem okręgowym.

Wczoraj III-ci wydział karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Waclawa Brzozowskiego, przy udziale pp. sędziów K. Bobrowskiego i K. Achmatowicza przystąpił do rozpoznawania budzącego jeszcze ciągle sensację procesu o oszukanie podniesienie z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej 5000 dolarów pod zastaw nieruchomości przy ul. Zarzecznej Nr. 20, należącej do Jana Frackiewicza.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa w stan oskarżenia postawieni zostali: Stanisław Wolejszo, cieszący się na gruncie wileńskim jak najgorszą opinią, karany już za czasów rosyjskich rotami aresztanckimi i wielokrotnie i teraz wchodzący w kolizję z kodeksem karnym, pseudo działacz białoruski, antrepreneur gier hazardowych; Romuald Bancercwicz, również ujemnej opinii, podający się za inżyniera z dyplomem prawnika; Jan Frackiewicz, emigrant z Ameryki, właściciel domów w Wilnie; Józef Siemisz, rolnik, właściciel piekarni, oraz małżonkowie Piotr i Anna Rokicy, rolnicy z Porudomia.

Akt oskarżenia inkryminuje podszanym co następuje:

W końcu czerwca ub. roku do dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędnościowej, p. Ant. Illiczica, zgłosił się Komuald Bancercwicz z zapytaniem, czy można uzyskać pożyczkę w wysokości 7000 dol. pod zastaw nieruchomości, na co otrzymał odpowiedź, iż w zasadzie transakcja taka jest do urzeczywistnienia.

Po kilku dniach do K. K. O. wpłynęło podanie, podpisane nazwiskiem Jana Frackiewicza z prośbą o udzielenie mu pożyczki w kwocie 7500 dol., zabezpieczonej na hipotece należącej do niego nieruchomości przy ul. Zarzecznej Nr. 20.

Przy podaniu załączono: wyciąg hipoteczny, szacunek, polisę ubezpieczeniową z odpowiedzią cesją na K. K. O.

Zarząd K. K. O. postanowił wydać Frackiewiczowi 5000 dol.

Dn. 10 lipca do K. K. O. przyszedł Bancercwicz wraz z nieznanymi, którego przedstawił za Frackiewicza. Przedstawił akt kaucji hipotecznej, sporządzony u notariusza Rożnowskiego, poczem rzekomo Frackiewicz podpisał weksel oraz dwa czeki gwarancyjne, poczem kasa wypłaciła mu 1300 dol. w gotówce i wydano czek na 3.700 dol. płatny w Banku Gosp. Kraj.

### Uroczysty obchód na grobie ś. p. Tomasza Bata.

Towarzystwo śpiewacze moralnych nauczyli, których działalność znana jest w całym świecie, urządziło z własnej inicjatywy dnia 28 sierpnia r. b. nad grobem ś. p. Tomasza Bata uroczystość śpiewaczą, na którą zjechało około 8000 ludzi z całego kraju. Uroczystość zakończyła się ośpiewaniem umiłowanej przez ś. p. Tomasza Batę narodowej pieśni słowackiej:

Nie umrzemy na słomie,  
Umrzemy na koniu,  
Kiedy z konia spadniemy,  
Szabelka zadzwoni...

oraz przemówieniem prokurenta p. Ciperi, które zakończył słowami:

„Tomasz Bata umarł, ale duch Jego i dzieło żyją i żyć będą”.

I przeżywiecie każdy, kto dzisiaj przyjeżdża do Złina, oszołomiony jest ruchem, który tam panuje i ze zdumieniem stwierdza, że panujący kryzys nie daje się tam odczuć. Serce całego przedsiębiorstwa, organizacja sprzedaży w CSR, wykazuje naprzekór kryzysowi wzrost obrotu o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1931. Magazyny są puste i na zbliżający się sezon jesienny przyjęto napowrót do pracy ponad 1500 robotników.

Zaigraniczna fabryki firmy Bata w Polsce, Jugosławii, Francji i Niemczech, do których to państw z powodu wysokiego cła i zamknięcia granic niema wwozu, pracują i z każdym dniem powiększają swoją wytwórczość. Obecny szef firmy, Jan A. Bata zwraca specjalną uwagę na rozwój zagranicznych fabryk i sprzedaży. Co się tyczy Polski, to charakterystyczne jest, że firma Bata zwróciła znaczenie portu w Gdyni i umie go wykorzystać dla wwozu i wywozu swoich towarów. Szef firmy Jan A. Bata, postanowił z związku z zakończeniem letniego sezonu pozostałość ilości płóciennego obuwia sprzedać w ciepłych krajach. W tym celu zostanie zorganizowana wyprawa z portu w Gdyni. Okręt firm Bata objeździe całą Afrykę, w każdym porcie pracownicy firmy sprzedawcą będą przywieziony towar.

Firma Bata poznała niebezpieczeństwo, zagrażające przemysłowi europejskiemu ze strony Japonii, która zapomocą własnych okrętów zarzuca swymi towarami całą świat, nie wyłączając Europy, i postanowiła w ten sam sposób zwalczać japońską konkurencję. Okręt pojeździe przez Indie do Singapuru i Batawji, skąd naładowanym transportem surowej gumy wróci po 4-ch miesiącach do portu w Gdyni.

A. G.

ści, a my nic!...  
Ciekawi jesteście, co by zrobili Łotysze swemu ministrowi, który przybiecalby posłom tak przykra operację.

We wrześniu, t. j. po upływie 2 miesięcy do K. K. O. zgłosił się nieznanemu, który oświadczał, iż jest Janem Frackiewiczem, żądał wyjaśnienia w sprawie zapisu dokonanego na jego hipotece. Bowiem on nieruchomości nie obciążał i pieniędzy z K. K. O. nie pożywał.

W sprawie wszczęto śledztwo. Okazało się, iż osoba, którą Bancercwicz przedstawił za Frackiewicza nie była nim oraz stwierdzono, iż podpisy położone na aktach u rejenta oraz dokumentach wniesionych do K. K. O. są podrobione.

Badany Bancercwicz zeznał, iż poznał na ulicy jakiegoś pana, który przedstawił się jako Jan Frackiewicz, właściciel domu i pragnie zaciągnąć pożyczkę; prosi więc go o pomoc w przeprowadzeniu transakcji. Propozycję przyjął i zajął się przeprowadzeniem formalności. Przez cały czas był przeświadczony, iż ma do czynienia z istotnym Frackiewiczem.

W toku śledztwa ustalono, iż w sprawie odegrał rolę także Wolejszo, który zamawiał a następnie odebrał sporządzony w kancelarii notariusza Rożnowskiego akt tyczący się zaciągniętej pożyczki w K. K. O.

Wolejszo wyparł się wszelkiej winy i twierdził, iż Frackiewicz nosił się z zamiarem zaciągnięcia pożyczki. On ułatwiał mu załatwianie formalności, lecz ponieważ zmuszony był wyjechać, sprawę nie doprowadził do końca. Po powrocie dowiedział się, iż przy pomocy Bancercwicza, Frackiewiczowi K. K. O. przyznała pożyczkę a pieniądze podniósł niejaki Siemisz, w którego towarzystwie przebywał Frackiewicz.

Z kolei zaindagowany Józef Siemisz oświadczył, że to Wolejszo zaprosił go do udziału w podjęciu z K. K. O. pieniędzy na imię Frackiewicza. Potrzebne dokumenty miał dostarczyć Wolejszo. W dn. 8 lipca nastąpiło spotkanie jego z Wolejszą i Bancercwiczem. Wtedy to omówiono szczegóły, Wolejszo doręczył mu różne dokumenty, polecił wpisać się w podpisywaniu Frackiewicza i położyć w jego imieniu podpisy na polisie asekuracyjnej, u rejenta oraz w K. K. O. na wekslu i czekach.

Wszystkie żądania Wolejszy i Bancercwicza spełnił, w wyniku czego podjął z K. K. O. pieniądze i czek na B. G. K.

Po zrealizowaniu czeku wszyscy trzej obiadowali w restauracji „Lazar”, gdzie nastąpił podział pieniędzy. Oni otrzymali 400 zł. Resztę rozegrali między sobą Bancercwicz i Wolejszo.

W toku dalszego śledztwa ujawniono, iż w sprawie tej brali również udział małż. Rokicy — dobrać znajomi Wolejszy.

W związku z oszustwem dokonanym w K. K. O., śledztwo doprowadziło do ujawnienia innych podobnych manipulacji, w których inicjatorami i wykonawcami były te same osoby.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, składając sądowi bardzo wyczerpujące wyjaśnienia, w których starają się wykazać bezzasadność oskarżenia, a czynami przestępczymi obarczają się wzajemnie.

Sąd wobec sprzeczności wyjaśnień, postanowił przeprowadzić przewód sądowy.

Po przerwie obiadowej Sąd przystąpił do badania świadków, których z ramienia prokuratury powołano 22, zaś ze strony oskarżonych 11-tu.

Oskarżenie wnosi podprokurator p. O. Klasse. Z powództwem cywilnym w imieniu Komun. Kasy Oszczęd. występują mec. M. Engiel i Zb. Turski.

Obronę stanowią mec. mec.: J. Łucywyk, Zb. Jasiński, K. Petruszewicz, J. Czernichow i An. Miller.

Badanie świadków przeciągnięto się blisko do północy.

K. o. s.

### WYPADKI.

— Nieszczęśliwy upadek ze schodów. Radosłówna Augusta, lat 19 (Dzielnica 48), spadła ze schodów i natrafiła przetyłem na szkło stłuczonej butelki. Szkoło przecięło jej arterję lewej ręki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostał przy Radosłównie na miejscu w stanie niezagrażającym życiu.

— Nieszczęśliwy wypadek cyklisty. W dn. 4 b. m. na ul. Paskiej został znaleziony cyklista w stanie nieprzytomny. Starszy posterunkowy odwiózł go do szpitala św. Jakóba, gdzie po pewnym czasie cyklista odzyskał przytomność. Jak się okazało, jest to Klaudivsz Albert, lat 21 (Kościńska 24). Zaskłabł wskutek uderzenia się głową o słup telegraficzny w czasie, gdy jechał na rowerze.

Z KRAJU.

Straszna katastrofa spowodowana pijaństwem.

LIDA (Pat). Wczoraj około g. 9.30 na 340 km. linii Juraczki-Gawia, pociąg osobowy Nr. 854, zdążający z Mołodeczna do Lidy, najechał na przejeździe przez tor na furmankę, w której znajdowało się 5 osób. Tył wozu został doszczętnie rozbity. Poważny furmankę Bronisław Marcelewicz, m-c wsi Drobycze gm. iwiejskiej, jego żona Teofila oraz 3 dzieci w wieku od 1—7 lat odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. Marcelewicz na skutek odniesionych ran zmarł w drodze do Lidy, 5-letnia córka jego, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w szpitalu powiatowym w Lidzie, zaś najmłodsze dziecko jest w agonii, gdyż ma połamane obie nogi — lewą aż w trzech miejscach. Żona Marcelewicza od-

zyskała przytomność dopiero w dniu dzisiejszym, lecz stan jej należy uważać za beznadziejny, albowiem ma rozbitą głowę i dostaje krwotoków wewnętrznych. Jedyne stan starszej córki, która odniosła najłżejsze uszkodzenia ciała, nie budzi obaw. Jak się okazało, rodzina Marcelewicza jechała na wesele do krewnych. Katastrofa została spowodowana najprawdopodobniej nieuwagą Marcelewicza podczas przejazdu przez niestrzeżony przejazd. Pozostała dotąd przy życiu żona Marcelewicza twierdzi, że maszynista nadjeżdżającego pociągu nie dawał sygnałów ostrzegawczych. Koń z katastrofy wyszedł cało, lecz dotąd go nie odnaleziono.

Agitacja sekciarstwa hodurówców.

Z Mołodeczna donoszą, iż przed kilku dniami na terenie powiatu mołodeczńskiego i wołyńskiego bawili przedstawiciele sekty hodurówców, którzy zamierzali utworzyć w Mołodecznie czy też w Wołynie dom modlitwy. Zamary hodurówców udamemni władze.

Jeden z domów modlitwy założony został z wielką pompą w Brześciu n/Bugiem. Dnia 4 b. m. w miasteczku Michniewiczach kilku agitatorów sekty hodurówców pobito na rynku koło kościoła, gdzie prowadził agitację wśród włościan, opuszczających świątynie.

Akcja hodurówców na terenie powiatów województwa wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego prowadzona jest w ostatnich czasach bardzo intensywnie. Hodurówcy, posiadając wielkie kapitały na propagandę, zdobywają powoli, lecz stale nowych zwolenników dla swojej sekty. Ostatnio hodurówcy założyli kilka domów modlitwy w tych województwach.

W Dereczynie został pobity hodurówiec Klemens Klatko, który nawoływał włościan do zapisywania się do sekty. We wsi Krynków gm. piotrowskiej grupa kobiet hodurówca-komunistę Bolesława Brynkuna dotkliwie pobiła, a gdy stawiał on opór, wrzuciła go do stawu. Nieprzytomnego agitatora wydobyto z wody i oddano pod opiekę policji.

Oszuści dolarówek grasują na prowincji.

W ostatnich czasach na terenie województwa wileńskiego pojawiło się kilku rzekomych agentów bankowych, którzy pod pozorem wymiany dolarówek i papierów wartościowych dokonują różnych oszustw. Oszuści ci widocznie pracując kiedyś w sferach bankowych, dobrze są obznajmieni z transakcjami papierów wartościowych i dolarówek, gdyż świetnie się orientują przy oszustwach. Przedwczoraj do mieszkanki m. Landwarowa Gubiczowej zwrócił się pewien osobnik, który podał

się za urzędnika bankowego i zażądał dolarówki Nr. 706371, którą miał rzekomo zamienić na inną, ponieważ ta straciła swą wartość. Podczas spisania Nr. dolarówki i wypisywania kwitów, sprytny oszust zamienił dolarówkę na kawalek świstka i ulotnił się. Również w podobny sposób padło ofiarą kilku mieszkanki m. Wilna i prowincji. Poszkodowani posiadacze dolarówek i papierów wartościowych zwrócili się ze skargami do policji.

Zagadkowy wypadek na torze kolejowym.

LIDA (Pat). W dniu wczorajszym na 106 km. szlaku kolejowego Lida—Niemen robotnik kolejowy Jarmocz odnalazł pomiędzy dzikszymi zwłoki ślusarza depót lidzkiego Bieniasiewicza Stanisława. Jak ustaliło dochodzenie, wypadek zaszedł późnym wieczorem, po przejściu pociągu 312 z Baranowicz 313 z Lidy do Baranowicz. Niezwykłą jest ta okoliczność, że zwłoki, mimo przejścia dwóch pociągów, nie noszą śladów obrażeń zewnętrznych. Thu-

maczyć to można tem, że w pobliżu znajduje się most kolejowy na Dzitwie, który przejeżdżając, maszynista zmuszony jest zamknąć kłapę popielnika. Wobec tego leżące na torze ciało mogło pozostać nietknięte pomiędzy szynami. Co do bezpośredniej przyczyny śmierci są dwa przypuszczenia: Bieniasiewicz mógł umrzeć z przetrachu na widok pędzącego pociągu, albo też wypadł z pociągu na szyny.

POZIOM WYCHOWANIA DZIATWY

Kuratorjum szkolne Ignoruje wykłady religii.

Piszą do nas: Nie wiemy, czy wszędzie w Polsce kryzys gospodarczy czy też stopień zainteresowania się władz szkolnych potrzebami szkoły spowodował takie obniżenie poziomu wychowania dziatwy w szkole, jak u nas w Łyntupach. Sądymy, że gdzieindziej jest lepiej. O naszej szkole powszechnej niech świadczy fakty.

W ubiegłym roku szkolnym, pomimo palącej potrzeby zwiększenia etatu sił nauczycielskich, wobec poważnego wzrostu liczby uczącej się dziatwy, etat ten zmniejszono, obciążając pozostałe nauczycielstwo niewspółmierną ilością uczącej się dziatwy. Stan taki pozostawiono na bieżący rok szkolny, nie bacząc na napływ nowej fali dziatwy w wieku szkolnym i nie licząc się z koniecznością stworzenia 7-go oddziału. Czyż w tych warunkach, pomijając nie mniej ważne warunki lokalnego szkolnego, który pozostawia dużo do życzenia, nauczyciel przy najszerszej chęci może podjąć swym obowiązkiem. Czy szkoła taka może należycie wywiązać się z włożonego na nią programu zadania? Obawiamy się, że dzieci nasze wyjdą z tej szkoły bez należytej umiejętności czytania i pisanja. Czyżby władze szkolne nie potrafiły choć w części temu zaradzić?

Znacznie gorzej przedstawia się kwestja wychowania religijnego. W tej dziedzinie już nie tylko z powodu ewentualnego braku zainteresowania, ale zdaje się z przyczyn innych, tylko wła-

dzom szkolnym wiadomych, wychowanie sprowadzono do zera. Otóż w ubiegłym roku szkolnym najniespodziewaniej dla nas wszystkich, na skutek jakichś tam donosów, Kuratorjum Wileńskie zwoleńo z posady nauczyciela rz.-kat. religii, zacnego i nawskroś szlachetnego księdza prefekta Dalinkiewicza, któremu zarzucono rzekomo wpływ ujemny (!) na rozwój organizacji społecznych przez państwo (!!) polecanych. Żywo tem dotknięta ludność tutejsza w podaniu swem do p. kuratora wileńskiego, podpisanem przez 3.560 osób, w marcu miesiącu b. r. prosi o zarządzenie przeprowadzenia dochodzenia ze względu na bezpodstawność zarzutu i o ponowne mianowanie ogólnie lubianego i szanowanego księdza Dalinkiewicza. Jakby w odpowiedzi na to, następuje w bieżącym roku szkolnym zupełne zlikwidowanie etatu nauczyciela rz.-kat. religii w Łyntupach. Czyżby to miało być karą za swoiście ocenioną pracę ks. Dalinkiewicza, który, będąc bezinteresownym materialnie, pracuje i nadal na starej placówce bez poborów etatowych. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że gdyby domysły nasze nie rozmyślały się z prawdą, to ręka karząca dosięgnie przedewszystkiem i najdotkliwiej dziatwę naszą a pośrednio i interes państwa. Dopuszczać do tego nie wolno. Jeżeli nie wystarcza 3.560 zignorowanych głosów naszych, to opinja całego społeczeństwa powinna zareagować na to z należytą siłą.

Rodzice.

Z pogranicza.

Narady z Litwinami w sprawie wymiany więźniów politycznych.

Dowiadujemy się, iż w dniach najbliższych ma nastąpić na pograniczu polsko-litewskim spotkanie władz polskich i litewskich w sprawie omówienia terminu i uzupełniających warunków wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą.

Żywa wymiana strażów na granicy sowieckiej.

W nocy z 3 na 4 b. m. w pobliżu wsi Kozłaki w rejonie Michniewicz na teren Rosji sowieckiej zamierzali przedostać się jacyś osobnicy. Na wezwanie patrolu K. O. P. przekraczający granicę nie usłuchali rozkazu, lecz rzucili się do ucieczki. Za zbiegami oddano kilka strzałów karabinowych. W międzyczasie ze strony sowieckiej przez nieustalonych o-

sobników również posypały się strzały, lecz w kierunku patrolu polskiego. Korzystając z tego uciekinierzy poczuli szybko uciekać w kierunku sowieckich słupów granicznych. Jedna z kul ugodziła w nogę niejakiego S. Kobelowicza pochodzącego z Warszawy. Dwaj pozostali osobnicy korzystając z nocy ukryli się na terenie sowieckim.

Powrót „speców“ amerykańskich.

Ze Stółpców donoszą, iż onegdaj przez Stółpcę przejechała grupa inżynierów amerykańskich,

Postrzelenie filśaka przez Litwinów.

Na rzece Mereczance w czasie spławiania tratw z drzewem przez filśaków postrelony został w bok przez nieustalonego osob-

niką z terenu litewskiego Zygmunt Bojaruniec, filśak z pow. oszmiańskiego.

którzy po rocznym pobycie w Rosji udali się do Ameryki.

„Zbliża się czas nowej, nie-

S P O R T.

Turniej szachowy pań o mistrzostwo m. Wilna.

Dnia 1 października b. r. o godzinie 17-ej w lokalu Towarzystwa Szachowego w Wilnie, rozpoczęła się turniej szachowy pań o mistrzostwo miasta Wilna. Pani, zwyciężca walczy o tytuł mi-

strzyni miasta, mogą zgłaszać się po informacje i zapisywać się do turnieju w sekretariacie Towarzystwa Szachowego, ul. Mickiewicza 11.

Zawody motocyklowe.

SOSNOWIEC (Pat). W niedzielę odbyły się w Sosnowcu ogólnopolskie zawody motocyklowe, które zgromadziły na starcie 60 zawodników. Wszystkie biegi z wyjątkiem kategorii powyżej 350 cm. sześć. wygrał Baron, osiągając w biegu o najlepszy czas na 10 okrążeniach po 450 m. czas 3 m. 57 sek., a w biegu o honorową nagrodę miasta na 12

okrążeniach — 4 min. 27,2 sek. W kategorii powyżej 350 cm. sześć. pierwsze miejsce zajął Kosmola 5 min. 20 sek. W czasie biegu o honorową nagrodę miasta ten ostatni zawodnik stracił panowanie nad maszyną i wypadł tak nieszcześnie, że uderzył głową o barierę, doznając wstrząsu mózgu. Stan jego jest bardzo ciężki.

Wyciąg automobilowy.

BRNO (Pat). Odbył się tu w niedzielę doroczny wyciąg automobilowy, t. zw. „masarikowy okruh”. Bieg zgromadził w tym roku jedynie 21 wozów, przyczem ze znanych kierowców nie startował Caracciola. Liczba publicz-

ności dochodziła do 150 tysięcy. Pierwsze miejsce zajął Francuz Chiron na Bugattim 4 godz. 37 min. 10 sek. Znany automobilista Nuvolari (Włochy) na maszynie Alfa Romeo przybył jako trzeci wskutek defektu motoru.

Do wiadomości cudzoziemców w Rosji i zagranicą.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy z kół emigracji rosyjskiej pismo, które poniżej zamieszczamy: W Moskwie i wogóle w Sowietach obecnie zaczęto szerzyć prowokacyjne odezwę od imienia rosyjskiej emigracji, nawołując do mordowania cudzoziemców w Rosji Sowieckiej, narówni z komunistami.

wolniczej rosyjskiej rewolucji! Bada tym cudzym, co trafią pod rękę ludzkiej pomsty! — Cudzoziemcy! nie stawajcie w czasie tych walk, między ludem i jego ciemiężycielami! Wtenczas żadna siła ludzka nie zdola was ratować... dzień gniewu będzie straszny! O tem cudzoziemcy powinni pamiętać.

Wobec czego, pismo rosyjskiej emigracji p. t. „Ruskaja Prawda” w Nr. 69—1932 r., wyjaśnia, że zarząd Bractwa Ruskiej Prawdy takich nakazów nie dawał, a zatem i odpowiedzialności za takowe na siebie nie bierze.

A zatem, niech do nas nie mają żalu, bo my wczasy ostrzegamy”.

Natomiast, zarząd Bractwa R. P. niejednokrotnie ostrzegał cudzoziemców, będących w Rosji na usługach komunistów, — i teraz zwraca się do zagranicznych państw, aby odwołali swoich obywateli z Rosji Sowieckiej, póki jeszcze nie późno. Również, uprzedza cudzoziemskich speców i instruktorów, będących na służbie Sowietów, aby śpiesznie wracali do swego kraju.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. od 11—3 i od 6—8 wiecz.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 5 IX 1932 r.

Waluty i dewizy:

Table with exchange rates for various currencies: Belgja 123,75—124,06—123,34; Holandia 358,90—359,80—358; Londyn 31,00—31,02—31,16—30,89; Nowy York kabel 8,92—8,94—8,90; Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905; Paryż 34,98—35,06—34,88; Praga 26,39—26,45—26,33; Szwajcaria 152,70—153,03—152,17; Włochy 47,70—47,92—45,48; Berlin 212,05; Tendencja niejednocliła.

Papiery procentowe:

Table with interest rates: 3% poz. budowla 38 1/2—38,25; 4% poz. inwest. 98 1/2; 5% konwers. 37 1/2—38; 6% dolarowa 55; 4% dolarowa 48,00—48,10—48,00; 7% stabilizac. 55,25—54,88—55,25; 4 1/2% L. Z. ziem 39; 4 1/2% L. Z. m. Warszawy 45 1/2; 5% L. Z. m. Warszawy 48 25; 8% L. Z. m. Warsz. 60,38—60,75—61 1/2; 10% L. Z. m. Siedlec 54 1/2; Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Table with stock prices: Bank Polski 98—102—100 1/2; Cukier 23 1/2; Nobel 20; Lilpop 15—14 1/2; Norblin 33; Ostrowiec serja B 29—29,30; Stara-chowice 10 1/2—10; Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Table with bond prices: Dolarowa 34; ulianowska 60,10 1/2; Stabilizacyjna 54 1/2; Warszawska 41 1/2.

Advertisement section containing various notices: LEKARZE (Dr. Zeldowicz), KUPNO SPRZEDAŻ (DOM, D-r Zeldowiczowa), PRACA (Poszukuję posady), POLECAM (bardzo miła służka), POKOJE (dwa ładne do wynajęcia), WYNAJME (1 lub 3 pokoje soneczne), POKÓJ (dla uczennicy przy rodzinie), PRZYJMĘ (uczennicę-ów z całodziennym utrzymaniem), MIESZKANIE (słoneczne, suche 3 pokoje), UMEBLOWANY (pokój z wygodami), POSZUKUJĘ (mieszkania 4 pokojowe), WYNAJĘCIE (mieszkania 3-pokojowe), ŁADNIE (umebłowany pokój), POKÓJ (z utrzymaniem), LOKALE (obszerny bez mieszkanca), DRUKI PILNE (BILETY WIZYTOWE), WYKONYWA (DROKARNIA), A. ZWIERZYŃSKIEGO (Mostowa ul. Nr. 1), CENY NISKIE

H. M. STEPHENSON. 11) Na najwyższym wzniesieniu.

Przekład autoryzowany z angielskiego. — Słyszysz pan, — rzeki Wilson. — Co pan na to? — Niech ci Bóg przebaczy, Millie — rzekł Walters, nie przestając go ignorować. — Tylko bez sztuczki! — wrzasnął gbur takim głosem, że musiało go być słychać na szosie. — Jeżeli pan chce, może to powtórzyć jeszcze raz przy świadkach. Zawolałam gospodarza i jego żonę. Co mi szkodzi? Niech cały świat wie. Mam tutaj jej zeznanie z podpisem — wyjął z kieszeni urzędowo wyglądający dokument. — Dowodów wystarczą: to, fotografia, paru świadków i pański gładki list z rektorówki. He, he nie odważył się pan zaprzeczyć się tego na piśmie. Walters nie był naiwny. Wiedział, że fotografia wydałaby się sądowi raczej podejrzana, niż przekonująca i że zbadanie okoliczności w jakich była zrobiona, rzuciłoby brzydkie światło na stronę skarżącego. Wiedział również, że Millie, wzięta w ogień krzyżowych pytań, przyznałaby się do kłamstwa. Powiedział to Wilsonowi, który udał z powodze-

niem, że się go nie boi i że, w razie czego, naprawdę oddałby sprawę do sądu. Niestety, myśl o ojcu pobawiła Harry'ego i rozumu i odwagi. Miał związane ręce. Fotografia dowodziła, że w najlepszym razie był z dziewczyną na poufalej stopie. Nie, lepiej nie dopuścić do rozgłosu! Przez chwilę Harry nienawidził ojca prawie tak gwałtownie, jak Wilsona. Miał może do tego jednakowo wielkie powody. Niema potrzeby powtarzać całej kłótni. Harry oznajmił, że będzie płacił pewną sumę dla świętego spokoju, ale w razie zbyt wygórowanych wymagań zaryzykuje sąd. — Nawet gdyby pan wygrał sprawę — rzekł — to prawo przynaloby panu najwyższą parę szylingów tygodniowo. — Tak, ale co by na to powiedział rektor? — padła odpowiedź. — Prawdopodobnie wystąpiłby mnie do kolonii, gdziebym był poza jurysdykcją tutejszych sądów i wogóle nie płacił — odrzekł student. Wilson zaśmiał się szyderczo. — Powiedziałem swoje — oznajmił spokojnie Harry. — Jeżeli pan uważa, że to się panu opłaci, proszę mnie pozwać do sądu. Jeżeli pan nie chce nic dostać, proszę zawiadomić mego ojca. Niech się pan o mnie nie trapi, a robi to, co się panu najlepiej opłaci. Wilson jeszcze bardziej bał się sądu niż Harry

Walters wypłacił mu pieniądze osobieście, co czwartek, w jego mieszkaniu, które mieściło się na małej uliczce w pobliżu Parker's Piece. Zawsze brał pokwitowanie. Na ordyne drwiny swego dręczyciela odpowiadał kamiennym milczeniem. Sam tył ko wiedział co cierpiał, ale nawet sam nie wiedział jak nienawidził. O tem ostatniem przekonał się dopiero ponieważsiasie. Umówili się, że w czasie wakacji pieniądze będą wysyłane pocztą, a kwity — na poste restante do Worcesteru. Walters raz jeszcze ostrzegł Wilsona, że w razie ujawnienia sprawy oddałby ją do sądu, któryby go prawdopodobnie zwolnił od wszelkich zobowiązań pieniężnych. Wilson sztydził, ale był najwidoczniej w strachu. Przyszły święta Bożego Narodzenia i Harry pojechał do domu. Zmienił się ogromnie dojrzał i stał się mężczyzną. Wyraz niezdeterminowania pojawił się na jego ustach coraz rzadziej. Wypowiadał śmiało swoje poglądy, które nieraz irytowały ojca, i nie dawał się już tak łatwo zbić z tropu jak dawniej. Wzrok jego wprawiał teraz pastora w dziwne zakłopotanie. Czuł, że syn sądzi go na zimno, i starał się narzucić mu z powrotem swój autorytet. Naturalnie bez skutku. Harry wiedział, że nie ma go za co szanować.

W rezultacie doszło do porozumienia. Harry miał płacić funta tygodniowo przez pięć lat, a potem dać jednorazowo pięćdziesiąt na kosztą zapisanja dziecku do instytucji, zajmującej się wysyłaniem dzieci do Kanady i ich dalszemi losami. Walters podpisał zobowiązanie placenia alimentów w terminach, a Wilson — czuwania nad tem, że by pieniądź szły na dziecko. Oba dokumenty sporządzono w podwójnych odpisach dla każdej strony. Podpisy poświadczyl gospodarz. Żeby wszystko było prawnie w porządku, jak się wyraził Wilson. Harry wrócił do domu z lekkim sercem. Sprawa była załatwiona i czuł się narazie bezpiecznie. Dostawał od ojca trzysta pięćdziesiąt funtów rocznie i mógł żyć lekko za trzysta. Trzeba było się tylko odsunąć trochę od Godfrey'a i jego rozrzuconych przyjaciół i zaprowadzić pewne drobne oszczędności. Sytuacja była ponizająca, ale mogło być gorzej. Nie przestał zupełnie bywać u Godfrey'a i w dal szym ciągu grywał w pokera, ale już teraz, żeby wygrać. I zazwyczaj wygrał. Zmiana ta nie uszła uwagi Jacka Nortona, który wyciągnął z niej trafny wniosek. Dla Harry'ego był on stale uprzejmy i serdeczny. Czas upływał i Harry robił w studjach wybitne postępy. Millie nie widywał. Wilson objaśnił go z własnej woli, że wyjechał, aby ukryć swój wstyd przed znajomymi i zapytał jak on, syn pastora, czuje się na sumieniu.